

**W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii**

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

**Piotrkowski Browar Parowy FRANCISZKA BRAULIŃSKIEGO**  
 poleca na nadchodzące święta znane ze swej dobroci PIWA, LEMONIADY i WODY GAZOWE

## Rosja Stalina bez komunistów

### Dyktatorski rząd sprawuje Stalin i jego partia

Sensacyjne wynurzenia francuskiego przyjaciela Moskwy

PARYŻ. Jeden z najgorętszych zwolenników i obrońców paktu francusko-sowieckiego, publicysta Pertinax, wystąpił na łamach „Echo de Paris” z artykułem komentującym wyniki wyborów sowieckich. Pertinax oświadcza ironicznie, że komuniści są jedynymi ludźmi na świecie, którzy od-

ważają się twierdzić, że w Rosji panują instytucje demokratyczne. Partia komunistyczna, rządząca Związkiem Sowieckim, którą należałoby raczej nazwać partią stalinowską, kieruje radą komisarzy ludowych, sprawującą w państwie władzę, a komisarze jakkolwiek teoretycz-

nie odpowiedzialni przed obywatelami — w dalszym ciągu muszą zachowywać się, jak urzędnicy osobiści Stalina. Dyktatury w Sowietach nie można nazwać dyktaturą par-

tyi komunistycznej — jest to dyktatura partii stalinowskiej. Nigdy bowiem w żadnym kraju nie dokonano takiej masakry komunistów, jak w Rosji Sowieckiej. Pertinax stawia pytanie, ja-

ka jest przyszłość dyktatury stalinowskiej i dochodzi do wniosku, że Rosja nie osiągnie stabilizacji i nie odzyska swoich sił dopóki kraj ten będzie cierpieć pod obecnymi rządami dyktatorskimi.

## Szwajcaria zrywa z Ligą?

Genewski system bezpieczeństwa bankrutuje

PARYŻ. W kręgach politycznych Francji duże wrażenie zrobiła wczoraj wiadomość, nadeszła ze Szwajcarii, iż Szwajcarska Rada Federalna poleciła prezydentowi Motta, który kieruje polityką zagraniczną Szwajcarii, poczynienie kroków w stolicach wielkich mocarstw, zmierzających do całkowitego odbudowania neutralności szwajcarskiej.

Prezydent Motta ma przedstawić sprawozdanie i wnioski swoje na ten temat Radzie Federalnej w połowie stycznia.

Wiadomość ta wywołała tym większe wrażenie, że we fran-

cuskich kręgach politycznych zdają sobie sprawę z trudnego położenia Szwajcarii, która po wystąpieniu Niemiec i Włoch z Ligi Narodów, znajduje się pomiędzy dwoma sąsiadami, którzy do Ligi Narodów nie należą.

W związku z tą sytuacją w opinii publicznej szwajcarskiej zaznacza się zaniepokojenie, ażeby Szwajcaria nie znalazła się w położeniu zmuszającym ją do prowadzenia polityki sprzecznej z zasadami absolutnej neutralności.

W Paryżu przypominają, że Szwajcaria już posiada wewnątrz Ligi Narodów pewnego rodzaju sytuację wyjątkową, ponieważ Rada Ligi w r. 1920 na swym posiedzeniu londyńskim

zatwierdziła zasadę neutralności szwajcarskiej i uchwaliła, iż neutralność ta nie jest sprzeczna z zasadami paktu Ligi.

Na mocy tej uchwały Szwajcaria została zwolniona od obowiązku uczestniczenia w jakiegokolwiek międzynarodowej akcji wojskowej, wynikającej z paktu Ligi, natomiast zobowiązała się do uczestniczenia we wszelkiego rodzaju sankcjach gospodarczych i finansowych, zarządzanych przez Ligę Narodów, przeciwko państwu naruszającemu pakt Ligi.

Obecne wiadomości, nadchodzące ze Szwajcarii, traktowane są w Paryżu, jako zapowiedź, że Szwajcaria zażąda zmiany owej deklaracji londyńskiej z r. 1920.

## Rząd angielski bada sytuację

wytworzoną na Dalekim Wschodzie

LONDYN. Min. Eden oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd brytyjski bada w przyspieszonym trybie sytuację, wytworzoną na skutek zaatakowania okrętów brytyjskich na rzece Jang-Tse przez Japończyków.

Min. Eden zapowiedział udzielenie dalszych wyjaśnień w dniu dzisiejszym.

Na zapytanie, czy prawdą jest, że ambasada niemiecka w Chinach miała swą siedzibę na

jednym z zaatakowanych okrętów brytyjskich i że rząd niemiecki przyłączył się do protestu angielskiego, — min. Eden odpowiedział, że okręty brytyjskie udzielały pomocy i schronienia wszystkim Europejczykom na terenie Chin, bez względu na ich narodowość.



Zdjęcie nasze przedstawia Mussoliniego, obwieszczającego wystąpienie Włoch z Ligi Narodów.

## Walka o ochronę lokatorów

rozegra się dziś w komisji sejmowej

Komisja prawnicza Sejmu nie zdołała wczoraj wyczerpać swojego porządku dziennego i nie rozpatrzyła rządowego projektu o zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

Całodzienne obrady poświęcone były projektowi ustawy o moratorium hipotecznym. Dopiero dziś komisja prawnicza przystąpi do ustawy o ochronie lokatorów, która ma być przedmiotem obrad plenarnych Izby na najbliższym, to jest czwartkowym posiedzeniu.

Rządowi zależy na tym, by ustawa ta została uchwalona jeszcze przed świętami. Należy zaznaczyć, że projekt w swoim pierwszym artykule przewiduje przedłużenie okresu obniżki ko-

mornego. W tej chwili prawnie obowiązują już poprzednie rozporządzenia, a więc pośpiech w tej mierze jest całkowicie uzasadniony i pożądany.

W kręgach parlamentarnych wysuwa się natomiast szereg zastrzeżeń pod adresem całego projektu ustawy, który przewi-

duje ochronę lokatorów w r. 1943. Według poglądów kulurowych, sen. Lewandowski wraz z grupą kolegów prze do jak najszybszego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, uważając, że właścicielom domów ciąży się krzywda.

Inna natomiast grupa jest wręcz odmiennego zdania i uważa, że właściciele mieszkań jedno, dwu i trzy izbowych ustawa winna chronić co najmniej do 1943. Nie powinny teraz zapa-

dać już ostateczne postanowienia w tej mierze.

Jak słychać, organizacje lokatorskie zamierzają przygotować memoriał do Izby Ustawodawczej, w którym wykażą konieczność przeałożenia mocy obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów.

Projekt rządowy, który będzie dziś rozpatrywany w komisji prawniczej spotka się, jak można przypuszczać, z wieloma zastrzeżeniami.

## Polska pani Simpson

Sensacyjny proces ks. M. Radziwiłła przy drzwiach zamkniętych

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed sądem w Ostrowiu sensacyjny proces o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła, zwanego Rudym.

Jak wiadomo, ks. Michał Radziwiłł postanowił ożenić się po raz trzeci. Wybranką jego serca jest p. Suchestow, rozwódka, której pierwszym mężem był znany przemysłowiec. P. Suchestow jest Żydówką i w ostatnich dniach przyjęła pra-

wosławie. Opinia nazywa ją popularnie polską panią Simpson.

Aby przeszkodzić małżeństwu, Radziwiłłowie wystąpili do sądu o ubezwłasnowolnienie ordynata na Antoninie i wczoraj właśnie proces ten znalazł się na wokandzie w Ostrowiu.

Rozprawa zapowiada się niezwykle sensacyjnie i odsłoni romantyczne kulisy życia jednego

z największych magnatów polskich.

Do Ostrowia udał się nasz specjalny sprawozdawca, który depeszuje, że sąd zarządził tajność rozprawy. Z Warszawy zostali wezwani dwaj znani psychiatrzy, którzy muszą wypowiedzieć się o stanie władz umysłowych ks. Michała.

Ordynat na rozprawę nie stawiał się. Bawi wraz z p. Suchestow na Riwierze.

Popieraj „Biały Krzyż”

Cukiernie F. TENSZERTA w Piotrkowie „Złoty Ul” Sieradzka, „Ziemiańska” Słowackiego 26, „Cukiernia” Piłsudskiego 58 polecają na nadchodzące święta bakalie, krajanki czekoladowe, różne cukierki oraz znakomite wyroby cukiernicze i ozdoby choinkowe po cenach przystępnych



# W 15-tą rocznicę śmierci Prez. Narutowicza

## Spółceństwo odda hołd w podniosłych manifestacjach

Minęło 15 lat od chwili, kiedy złodnicza ręka zamordowała pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza. Mordercę spotkała zasłużona kara: skazany został na śmierć i stracony.

Zabójstwo Prezydenta Rzeczypospolitej wstrząsnęło do głębi całym społeczeństwem. Zginął Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej podczas spełniania swych obowiązków.

Jakkolwiek morderca malarz Eligiusz Niewiadomski, nie miał żadnych współników i zbrodnia była dziełem jednostki, a nie żadnej organizacji, to jednak istniała wówczas atmosfera, która wetknęła narzędzie mordu w ręce tego szalonego człowieka.

Pewien odłam społeczeństwa, który wrogo odnosił się do Marszałka Piłsudskiego, nie mógł przeboleć, że następcą Jego na stanowisku Naczelnika Państwa nie został człowiek ich obozu, ale właśnie Jego bliski przyjaciel i współpracownik.

Zbrukano wówczas sztandar Rzeczypospolitej, błotem obrzucono Jej majestat. Tylko dzięki

zbiorowemu wysiłkowi opanowano panoszącą się anarchię, twarzą ręką zgnieciono wicherzycielskie porywy.

Prezydent Narutowicz pozostał symbolem. — W niespełna cztery lata po zamordowaniu Prezydenta, Narutowicza, gdy a narchiczne siły nie ustawały w swej pracy, Marszałek Piłsudski chwycił za oręż, by Polskę

poprowadzić ku lepszej przyszłości, by zapewnić Państwu potrzebny spokój dla budowy państwowej potęgi.

W maju 1926 r., podczas przyjęcia dla parlamentarzystów, — Marszałek Piłsudski powiedział zebranym, że mogą wybierać Prezydentem kogo tylko pragną, ale Głowie Państwa należy się pełny szacunek i posłuszeń-

stwo. Nie pozwoli, by ktokolwiek śmiał przeciw niemu spiskować, lub obrażać go. Marszałek Piłsudski żywo miał w pamięci podeptanie majestatu Rzeczypospolitej, dokonane na osobie pierwszego Prezydenta, Gabriela Narutowicza.

W rocznicę zgonu odbędą się w Warszawie podniosłe manifestacje.

### Banda terrorystów

JEROZOLIMA Wczoraj wieczorem został ranny ciężko na przedmieściu Jeruzolimy pewien osadnik żydowski.

Donoszą, że banda, licząca stu terrorystów przekroczyła granicę palestyńską. Banda ta o trzymywała subsydia i dyrektywy z Europy.

### Lawina spadła na grupę narciarzy

RZYM. Na przełęczy Forda w Brennerze lawina spadła na grupę 20 narciarzy. 10 osób zostało zabitych.

# Lansbury, ambasador pojednania

## rozwinął swój plan działania wobec przedstawicieli prasy

Wczoraj w południe odbyła się w Hotelu Bristol konferencja prasowa u b. min. Lansbury.

P. Lansbury, jeden z przewodców socjalistów angielskich, członek Izby Gmin, jest zdecydowanym pacyfistą i pragnie nad przygotowaniem konferencji, która miałaby na celu współpracę międzynarodową.

P. Lansbury podczas swojego kilkudniowego pobytu w Polsce był przyjęty kolejno przez min. Spraw Zagranicznych Becka, premiera gen. Składkowskiego, Marszałka Smigłego - Rydza oraz P. Prezydenta Rzplitej.

Podczas wczorajszej konferencji pos. Lansbury przedstawił zebranym dziennikarzom swój plan działania.

Stworzył on organizację pod nazwą „Ambasada Pojednania”, której patronują wszystkie kościoły chrześcijańskie oraz wiele angielskich organizacji społecznych.

Organizacja ta postanowiła sobie za cel uniemożliwienie zatargów wojennych. Gwarantując pokój widzi w międzynarodowej współpracy gospodarczej. Wśród narodów musi za-

panować sprawiedliwość.

Jesteśmy dziś świadkami nie równomiernego podziału bogactw. Jedne narody żyją w dobrobycie, podczas gdy drugim dzieje się źle. Należy zwołać specjalną konferencję gospodarczą, w której wzięłyby udział wszystkie państwa, i zastanowić się nad środkami wzajemnego niesienia pomocy.

Możnaby udzielić państwom

potrzebującym większych pożyczek, dostarczać surowców i t. p.

Liga Narodów winna ulec głębokiej reformie. Nie może to być instytucja wymiaru kar, lecz instytucja pojednania. Dla tego pos. Lansbury uważa, że powinna zajmować się zagadnieniami kulturalnymi, zdrowotnymi i społecznymi.

Mówca oświadcza, że u polskich mężów stanu znalazł wiele zrozumienia dla swoich planów i projektów. Znalazło to wyraz w komunikacie oficjalnym o wizytach p. Lansbury.

Rząd polski odnosi się z całą przychylnością do myśli zwołania konferencji gospodarczej i oczekuje z zainteresowaniem raportu b. premiera belgijskiego van Zeelanda, który badał możliwość zwołania takiej konferencji.

Ponadto w przyjaznej rozmowie z polskimi mężami stanu p. Lansbury omówił sprawę żydowską i zagadnienia emigracyjne.

Na uwagę jednego z dziennikarzy angielskich, że państwa europejskie otrzymały już jedną pożyczkę i jej nie zwróciły, p. Lansbury odpowiedział, że jeśli Anglia i Francja dojdą do przekonania, iż pożyczki to zwiększają bezpieczeństwo w Europie, to wówczas sprawa zwrótu jest bez znaczenia.

Pos. Lansbury udał się wczoraj w dalszą podróż do Wiednia.

### Pogrzeb trzeciej ofiary katastrofy lotniczej w Pirymie

We wtorek odbył się w Dolinie (woj. stanisławowskie) pogrzeb radiooperatora Mariana Winnika, jednej z ofiar katastrofy samolotu polskiego w górach Bułgarii.

W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział przedstawiciele władz, organizacji społecznych, delegacja lotników, delegacja szkół i tłumy społeczeństwa.

Po uroczystej mszy żałobnej w cerkwi gr.-kat. i odprawieniu egzekwii przez duchowieństwo według obrządku rzymsko-katolickiego, a następnie grecko-katolickiego, kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz, gdzie zwłoki s. p. Winnika złożono na wieczny spoczynek.

Wychodzą oni przy łada okazji, zadreżają siebie i innych, wpadają w depresję, tracą sen i apetyt, czują się fatalnie. Kuracja ziołami dla nerwowych Dra Breyera Nr. 4 wzmacnia nerwy, uspakaja, przywraca zdrowie, pokrzepiający sen. Stosujcie zioła Dra Breyera Nr. 4. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze.

**LUZIE „NERWOWI” — TO LUZIE CHORZY...**  
wychodzą oni przy łada okazji, zadreżają siebie i innych, wpadają w depresję, tracą sen i apetyt, czują się fatalnie. Kuracja ziołami dla nerwowych Dra Breyera Nr. 4 wzmacnia nerwy, uspakaja, przywraca zdrowie, pokrzepiający sen. Stosujcie zioła Dra Breyera Nr. 4. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze.

### POMADKI DO UST SZACHA



# Japonia przeprosiła Amerykę

## i przyrzeka odszkodowanie za straty

WASZYNGTON. — Departament Stanu ogłasza tekst noty, wręczonej przez ministra Hiroto ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Tokio przed wręczeniem przez niego protestu prezydenta Roosevelta. Nota oświadcza:

„Samolot wywiadowczy, lecący

dosyć nisko przy zmniejszonej widzialności, nie mógł rozróżnić znaków rozpoznawczych statku i dostrzec, czy chodzi o statek handlowy, czy też o okręt wojenny.

W wyniku tego kanonierka „Panay” i statki Standard Oil zostały wzięte za statki, przewożące oddziały chińskie, zbombardowane i zatopione.

Z tych okoliczności wynika, że popełniono omyłkę. Rząd japoński ubolewa głęboko z powodu straty okrętu wojennego i statków amerykańskich, które pociągnęła za sobą ofiary w lu-

dziach i szczerze przeprosza rząd amerykański.

Rząd japoński zapłaci odszkodowanie za wszystkie straty i wystąpi przeciwko winnym tego incydentu.

Rząd japoński wydał już rozkazy władzom lokalnym celem uniknięcia na przyszłość podobnych incydentów.

W zakończeniu noty min. Hirota wyraża nadzieję rządu japońskiego, że stosunki przyjazne między Japonią a Stanami Zjednoczonymi nie będą przez tę nieszczęśliwą sprawę zamącone.



# Furia groźnego opryszka

## podczas ogłaszania skazującego wyroku

Wczoraj przed Sadem Okręgowym w Warszawie odpowiadali dwaj bezczelni rabusie, Marian Wrzosek i Edward Osiecki, zwany popularnie „Murzyn”.

Waleń ochronnym nad Wisłą przechodził sprzedawca wody sodowej, Marian Dąbrowski.

Nagle rzucili się nań dwaj mężczyźni, z których jeden powalił go na ziemię, a drugi, wydobywszy noża, zagroził nim, gdy by napadnięty odmówił wydania gotówki. W ten sposób Dąbrowskiemu zrabowano 90 zł.

Po paru tygodniach, w czasie

obławy nad Wisłą zatrzymano Wrzosa i Osieckiego - „Murzyna”.

Na rozprawie wczorajszej wyszło na jaw, że Wrzosek był już karany 12 razy, a Osiecki — 8 razy za różne kradzieże.

Przesłuchany Dąbrowski kategorycznie podtrzymał swe zeznania i dodał, że przed dwoma tygodniami został zaczepiony na wale przez jakąś kobietę, która wręczyła mu 30 zł. i prosiła, by na sprawę mówił, że nie rozpoznaje sprawców.

Sąd skazał Wrzosa i Osieckiego po 3 lata więzienia i zarządził umieszczenie ich, jako notorycznych przestępców, — w zakładzie dla niepoprawnych już po odbyciu kary.

Osiecki - „Murzyn”, usłyszawszy słowa wyroku, zamykającego mu powrót do wolności na długie lata, zaczął wrzeszczeć, a usunięty z sali przez policję, rzucił się głową na balustradę, rozcinając sobie skórę na głowie.

Zakrwawionego wyniesiono do pokoju więźniów. Tam Osiecki uspokoił się.

Wrzosek przyjął wyrok z rezygnacją.

### TERAZ JA TASUJE KARTY!

Pani Ada i pani Buba. Dwie mistrzyni zielonego stolika, dwie rywalki. Siedzą naprzeciwko siebie, rozdzielone dwoma partnerami. Pani Ada bajecznie tasuje karty. Furkocą w jej ślicznych, białych dłoniach. Z premedytacją operuje smukłymi paluszkami, zakończonymi rubinem paznokietków, jak klejnoty. Witac się z nią i żegnać jest rozkoszą. Przyciśnięcie ust do tej wypielęgnowanej, gładkiej jak atlas dłoni jest wypróbowanym przysmakiem jej partnerów. Uścisk ręki, poparty powiśniętym spojrzaniem, staje się najmiłszym starciem brzydza.

Pani Buba chyba gra lepiej. A jednak panowie woła pierwszą partnerkę.

Dlaczego?

Bo pani Ada ma tak słizne ręce, że samo patrzenie na te klejnoty jest nieustającą rozkoszą. Zapytajmy pani Ady, czym zdobyła gładkość atlasową swych „atrakcyjnych” rączek, a odpowie poprostu: — Nacieram je rano i wieczorem KREMIEM PRALATÓW-Perfection.

zadajcie doskonałej

## CHAŁWY

w smakach: orzechowy, pomarańczowy, mikado, malaga, witaminowa i t. d. firmy

**UNION** Warszawa, Wolska 16, Tel. 270-51

# DARMO NA GWIAZDKE

## Każdy otrzymuje nagrodę

W celu spopularyzowania naszego epokowego dzieła p. t. „Nowoczesny Lekarz Domowy” wśród najszerszych warstw Społeczeństwa przemysłowego, zrealizujemy cały szereg różnych nagród zupełnie bezpłatnie za trafne rozwiązanie umieszczonego zadania. Oprócz tego każdy może otrzymać, pod warunków następujących, wartościowe premie:

**ZUPEŁNIE DARMO**  
maszyny do szycia, aparaty radiowe, rowery damskie i męskie, patefony walizkowe, aparaty fotograficzne, skrzypce i mandoliny, zegarki męskie i damskie, białe stołowe, sztuki płótna (po 17 mtr.), kupony na ubrania męskie (po 3 mtr.), kupony jedwabiu na suknie (po 4 mtr.), kołdry, watowe oraz wielką ilość innych na gród jak cenne dzieła literackie i t. p.

Z - r - w - e - t - b - g - c - w - n - r - d -

Kreski należy zastąpić literami w ten sposób, aby otrzymać znane przysłowie ludowe.

Wykorzystaj okazję, która nadarza się raz w życiu. Niema żadnego ryzyka — niepowodzenie wykluczone. Każdy otrzymuje nagrodę.

Odpowiedź należy przesyłać na z wyklej pocztówce (15 groszy). Prosimy podać czytelny i dokładny adres. Każdy otrzymuje odpowiedź bez zobowiązania. Adresować: Powszechne Wydawnictwo Popularno-Naukowe, Łódź, ul. Al. Kościuszki 26/O. FILII NIE POSIADAMY

# Budowa forticy we Władystoku

## odbywa się w przyspieszonym tempie

HANKOU. Dziennik „Takung Pao” podaje na podstawie słów naocznego świadka, że ZSRR gorączkowo przyspiesza budowę urządzeń fortecznych we Władystoku. Szczególny nacisk położono na podziemne fortyfikacje i na budowę podziemnego hangaru na 150 samolotów. Garnizon łącznie z flotą został powiększony do 85.000 ludzi.



# Mgła przyczyną straszliwej katastrofy kolejowej

## 1 osoba zabita, 9 odniosło rany - Aresztowania wśród personelu kolejowego

Wczoraj około godziny 4-ej nad ranem Warszawska Dykcja P.K.P. została zaalarmowana żądaniem natychmiastowego wysłania do stacji Łaskarzew pociągu sanitarnego i pomocy technicznej, wydarzyła się tam bowiem straszliwa w rozmiarach i skutkach katastrofa kolejowa.

Niezwłocznie wysłano do Ła-

skarzewa pociąg sanitarny, oraz wagon pogotowia technicznego. Jednocześnie zawiadomiono szpital kolejowy Sw. Wojciecha przy ul. Brzeskiej 12, zalecając przygotowanie większej ilości łóżek i wezwanie wszystkich lekarzy.

Szczegóły okropnej katastrofy są następujące: Z Lublina do Warszawy jechał pociąg pośpie szno-towarowy. W tym czasie panowała silna mgła, zasłaniająca już na kilka kroków pole wi-

dzienia. Maszynista pociągu nie zauważył we mgle sygnałów świetlnych na stacji Łaskarzew, nie dostrzegł również budynku stacyjnego i mniemając, że jeszcze jest daleko od Łaskarzewa, minął stację i pojechał dalej torem, po którym z przeciwniej strony zbliżał się pociąg, zdużający z Warszawy do Lwowa.

Na 400 metrów za stacją pociąg uderzył się. Skutki zderzenia okazały się straszne. Lokomotywy obu pociągów wryły

się formalnie jedna w drugą, a strzaskaniu również uległo 9 wagonów, oraz brankard pociągu towarowego.

Rozległy się przeraźliwe krzyki i jęki rannych. Na pomoc pośpieszyła służba stacyjna Łaskarzewa, oraz zaalarmowani hukiem okoliczni mieszkańcy.

Spod szczątków wagonów wydobyto zwłoki hamulcowego pociągu towarowego, Jana Kołodzieja, oraz 9 rannych kolejarzy z obsługi pociągu towarowego.

Na szczęście, pasażerowie pociągu osobowego nie doznali poważniejszych szwanków, co zawdzięczają stalowej konstrukcji wagonów.

Ciężkie rany odnieśli: kierownik pociągu osobowego Jan Olszewski, bagażowy Stefan Skupczewski, Wincenty Zieniek, bagażowy Józef Wójcik, cięższe rany odnieśli: maszynista pociągu osobowego Jan Grubecki, pomocnik jego Antoni Pilot, maszynista pociągu towarowego Jan Kołtuń, pomocnik jego Tomasz Staron, oraz jakiś mężczyzna, którego nazwiska na razie nie udało się ustalić.

Rannych przewieziono pociągiem sanitarnym do Warszawy, gdzie oczekujące przed dworcem dwie karetki Pogotowia, przewiozły ofiary tragicznej katastrofy do szpitala kolejowego.

Stan czterech najciężej rannych budzi obawy.

W związku ze straszliwą katastrofą, aresztowano 3 osoby spośród personelu kolejowego.

Katastrofa wywołała na węzle warszawskim cały szereg opóźnień w ruchu pociągów. Ruch na linii Warszawa — Garwolin — Dęblin został wstrzymany aż do ukończenia prac przy uprzążeniu toru i rozbitych wagonów. Przerwa w ruchu trwała około 11 godzin.

## Szalona noc pod „Kasztankiem”

### w towarzystwie dwóch „dam” i jednego zbira

Do kowala Stanisława O., spacerującego o godz. 1 w nocy ulicą Targową na Pradze podszła jakaś prostytutka i zaproponowała wspólne spędzenie reszty nocy. O. zgodził się, wręczając w formie zapłaty 10 zł., za które miała być kupiona wódka.

Kobieta wzięła pieniądze, wyszła do pobliskiej restauracji, nabyła trunki i zakąski, po czym razem udali się na pustki plac przy ul. 11 Listopada, zwany „Kasztankiem”.

Po drodze przyłączyła się jeszcze jedna prostytutka i już we trójkę towarzyszywo zaczęło się wódka. Nieproszony przysiadł się do nich jakiś mężczyz-

na. W trakcie pijatyki nieznamy mężczyzna zażądał od O. jeszcze jednej butelki wódki. Spotkawszy się z odmową drab uderzył O. w głowę jakimś typym narzędziem i wraz z obiema prostytutkami przystąpił do rabunku.

O. wszczął alarm. Nieznajomy i kobiety rzucili się do ucieczki. Zakrwawiony O. zerwał się z ziemi i pogonił za jedną z kobiet.

Przy pomocy nadbiegłych posterunkowych ujęto prostytutkę-złodziejkę, która okazała się wielokrotnie już karana Helena Laskus. Laskus dopiero przed tygodniem opuściła mury więzienia.

Na podstawie informacji O., że druga prostytutka była w odmiennym ślaniu, policja zatrzymała sprawczynię napadu Stanisławę Laskus, również karaną za kradzieże. Poufne dane wskazywały, że pomocy przy rabunku udzielił kochanek Laskus, Czesław Wypych.

## BOLE

watrobę, żołądka, kiszki, nerek, pęcherza, kurcze — usuwa i łagodzi. SOK ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIELA magistra EDWARDA GOBIECA. Sprzedaż w aptekach i drogeriach — Skład Główny: Warszawa, Miodowa 14

## Tajny układ chińsko-sowiecki

### jest przygotowywany w Moskwie

TOKIO. Agencja Domei donosi: Według wiadomości otrzymanych z Moskwy, wdowa po Sun-Yat-Tsenie przygotowuje obecnie zawarcie tajnego ukła-

du pomiędzy Chinami a Zw. Sowieckim, który ma przewidywać: 1) iż chińskie wojska komunistyczne będą wzmocnione, 2) zaopatrywanie w materiał wojenny Chin ma być powierzone generałom Czu-Teh i Mao-Tse-Tung, dowódcom komunistycznych wojsk chińskich, 3) do Chin mają być wysłani sowieccy oficerowie sztabowi, 4) dalsze rokowania ze Związkiem Sowieckim Chiny mają prowadzić za pośrednictwem gen. Czu-Teh'a i Mao-Tse-Tunga.

## RADIO

CZWARTEK, 16 GRUDNIA

6.15 „Kiedy ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dźwięki poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Mazowsze w poezji Leńartowicza i w mazurkach Chopina — poranek dla młodzieży. 11.40 Śpiewa Maria Eggerth. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrowki muzyczne — Francja. 16.15 Pieśni z towarzyszeniem wiolonczeli. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Reportaż z Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. 17.15 Muzyka taneczna. 17.50 Pogadanka sportowa. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Służbiści”. 19.30 Muzyka w masce. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Władanka melodii ludowych szwedzkich. 20.30 Rozstrzygnięcie Radziwego Konkursu. 20.45 Dziennik wieczorny. 22.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert popularny. 21.45 Józef Piłsudski o Gabrieli Narutowiczu. 22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Pare informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Recital fortepianowy. 15.00 Jak spędzić święta 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1000 taktów muzyki. 18.00 Muzyka lekka. 19.05 Koncert solistów. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

PASTA DO ZĘBÓW  
**KLOROMINT**  
ZDROWE ZĘBY

Hallo Dzieci!

oxy juri wiywacie mydła

**Shirley**

gitot

PARIS

mydło Shirley jest wyrobione na olejkach oliwnych

## „Król apaszów” przed sądem

### Echa potwornej zbrodni na libacji przestępców

Głośna sprawa „królów apaszów” Mariana Brzezińskiego — „Buca” i jego brata, Wacława, znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Obydwaj zostali skazani przez Sąd Okręgowy za zabójstwo dwóch rywali z Targówka Antoniego Końca i Stanisława Grzeszczuka: „Buc” na 12 lat więzienia, a Wacław Brzeziński na 6 lat więzienia.

Zbrodnia rozegrała się przed domem przy ul. S-go Wincentego 68.

W domu tym odbywała się libacja, urządzona na cześć słynnego kasjarza Stanisława Cichońskiego — „Szpicbródki”, co do którego ostatnio został zatwierdzony wyrok, skazujący

króla kasjarzy na zamknięcie w domu dla niepoprawnych przestępców.

Końca i Grzeszczuk zajechali na libację samochodem. Zgaszono wszystkie światła i wywołano Brzezińskich. Doszło wtedy do morderczych strzałów.

Końca i Grzeszczuk, przewiezieni do szpitala, odmówili jakichkolwiek wyjaśnień, twierdząc, że zbrodni dopuścił się „Buc”.

Obaj ranni zmarli w szpitalu jednego dnia. W ten sposób nie udało się wyświecić, jakie przyczyny spowodowały zabójstwo.

Marian Brzeziński jest już słynny w kronikach sądowych. On to przed kilku laty zastrzelił na sali Szpitala Dzieciątka

Jezus, dokąd przybył w odwiedziny do jednej z przyjaciółek, dwóch drabów, którzy zaraz po wejściu na salę zbliżyli się do „Buca” z wyciągniętymi rewolwerami.

Brzeziński był zrecniejszy i nagłym ruchem wyjął swój rewolwer, kładąc obu trupem na miejscu.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał dwie skargi apelacyjne: prokuratora, który domagał się podwyższenia kary skazanym i skazania niewinnych w udział w zabójstwie, Jana Piłkorskiego, pseudo „Kluska” i Jakuba Lustika, zwanego „Jakubek”, oraz skargę obrony, która domagała się złagodzenia kary.

Wesoly kącik

Ambitny

Życie człowieka to jeden wielki łańcuch prób.

Na każdym kroku trzeba kogoś o coś prosić. Nawet gdy ktoś zapuka trzeba powiedzieć „proszę”.

I dlatego trudno jest wyżyć człowiekowi ambitnemu, który nie lubi i nie chce prosić.

A takim ambitnym człowiekiem jest Apoloniusz Kurka.

Już jako niemowlę, gdy był głodny, pakował sobie prawą lub lewą nóżkę w usta i ssał ją zawzięcie.

Wolał bowiem oszukać zgłodałymi żołądek ssaniem własnej nogi, aniżeli, jak inne niemowlęta, prosić mamkę o wypożyczenie na krótki przeciąg czasu jednej z piersi.

— Nie będę się upokarzał przed tą babą, prosząc ją o kropkę mleka — myślał, pakując sobie nóżkę w usta.

I co zyskał przez swą ambicję? Angielską chorobę.

Ambicja również nie pozwalała mu prosić, żeby go wysadzono i rozpięto spodnie. Gdy brzuch go rozboleł, zaciskał wargi i milczał.

Skutek?.. Nie można było na dążyć z praniem i ambitny Apoloniusz dostawał w skórę.

Rósł, a razem z nim rosła ambicja. Za żadne skarby nigdy nikogo o nic nie poprosił.

I kiedy się w młodzieńczym wieku zakochał w pewnej panie, po roku miał z nią nieślubne dziecko.

— To lotr — mówiono. — U widzi dziewczynę i się z nią nie żeni.

Ale Apoloniusz nie był bynajmniej lotrem.

Nie chciał tylko prosić. Był ambitny. I dlatego nie prosił swej ukochanej o rękę.

Gdy bieda mu dokuczała, nie chciał prosić o pracę, nie chciał prosić o zasiłki.

— Nie będę prosił — powtarzał uparcie. — Nie ponizę się. Sam sobie wezmę.

I wziął... portfel pewnego pana, który obok niego jechał tramwajem.

Wszedł do więzienia.

— O co oskarżony prosisz w ostatnim słowie? — spytał go sędzia.

— Ja? — oburzył się. — Ja mam prosić? Nigdy!

— To niepoprawny przestępca — powiedzieli sędziowie. — Nie okazuje skruchy.

I dodali mu w wyroku jeszcze roczek więzienia.

A Apoloniusz przecież tylko był ambitny. Trudno jest wyżyć ambitnemu człowiekowi.

Napoleon Sadek





# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Jadzia znalazła się po drugiej stronie płotu. Długo biegła przed siebie aż się przedostała na małą wąską uliczkę. Tam wsiadła do napotkanych sanek i kazała się zawieźć do hotelu wojewódzkiego. Kiedy dorożkarz zakręcił na jedną z ulic usłyszała Jadzia głosy pijaków. Od razu po tym ukazała się grupka, złożona z kilku osób.

Mimo, że była w sankach, obawiała się tych zbliżających się ludzi.

Na ulicy jest pusto. Tylko ona i dorożkarz. Czy dorożkarz będzie w stanie obronić ją przed tymi ludźmi? Jest ich sześciu czy siedmiu. Niektórzy ubrani po wojskowemu.

Wszyscy bez wyjątku się chwieją. Jeden usiłuje przekrzyczeć drugiego. Głosy ich są pijane, ochrypnięte.

Jadzia drży cała. Wtula się cała w futro i kurczy się. Chce uciec uwadze tych ludzi.

Ale nagle rozlega się głos:

— Stój!

— Niech pan jedzie prędzej! Prędzej! — prosi Jadzia dorożkarza błagalnym głosem.

Zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa w jakim się znajduje. Wie, na co są zdolni mężczyźni, a szczególnie carscy oficerowie w stanie nietrzeźwym wobec kobiety, która znajduje się sama na pustej ulicy.

Dorożkarz popędza konie. Ale w tej samej chwili jeden z mężczyzn odrywa się od grupy, podlatuje jednym susem do sanek, wskazuje na nie i ująwszy za lejce, krzyczy:

— Stój, ty sukcin synie... ty suk... synie... ogłuchłeś?... Nie słyszałeś, co się do ciebie mówi?... —

Bardzo pana przepraszam... ale pan widzi... mam pasażera... głos dorożkarza drży lekko. On jest również zaskoczony „spotkaniem”.

— Co tam głupstwa pleciesz... Co tam za pasażer... co nas obchodzi pasażer?... szukamy po całej ulicy dorożkarza... i w żaden sposób znaleźć nie można. Każ pasażerowi twemu wysiąść... może pójsz piechotką do domu... —

— Nie mogę... pasażerem tym jest dama... —

— Dama — otwiera oczy szeroko — ach tak! to tym lepiej... hej... ludzie chodźcie tu... damulka jedzie sankami... pojedziemy razem... che, che, che... będzie cieplej... che, che, che... —

Pijacy otoczyli sanki. Byli to ci sami ludzie, którzy siedzieli przed czterema godzinami w restauracji razem z szefem ochrony — Grobowem.

Po tym jak opuścili restaurację, udali się wszyscy do wesołego domu schadzki, gdzie tylko ludzie „dobrego domu i wychowania” zwykli bywać.

Spędzili tam dwie godziny...

Wszyscy razem udali się teraz po „dobrze” spędzonej nocy do domu. Szukali sanek, ale dziwnym trafem nie mogli znaleźć ani jednego dorożkarza.

Kiedy zauważyli te sanki, w których jechała Jadzia postanowili wyrzucić pasażera i skorzystać sami z dobrodziejstwa sanny.

Wszyscy stali teraz obok sanek i otoczywszy je kołem zaglądali do środka.

Pierwszy wysunął się komisarz policji słysząc bowiem, że się rozchodzi o jakąś kobietę...

Zaświecił latarką do środka, spoglądał chwilę na Jadzię głupawym wzrokiem następnie spytał:

— Czy pani pozwoli nam towarzyszyć sobie w dalszej drodze?... tak? nie ma sanek na ulicy... —

Wszyscy zaczęli jeden po drugim wsuwać głowy do środka i oglądać damę. Wsunął głowę i Obuchow, który był najmniej przytomny i zaczął patrzeć na Jadzię błędnym wzrokiem.

Spoglądał chwilę nieprzytomnie. Ale nagle oczy jego rozwarły się, źrenice rozszerzyły i odwracając się do kompanów rzekł:

— Gospoda!... to przecież jest... ta... gospoda... to jest ona... gospoda!...

— No powiedz nareszcie... kto to jest?! — odezwał się naczelnik urzędu skarbowego.

— Ta... dama z Petersburga... —

— Idiota!... chłaj jak świnią a teraz głupstwa pleciesz... odsuń się! — odsunął Obuchowa na bok, wgramolił się na sanie i usiadł obok Jadzi.

— Niech pan w tej chwili opuści to miejsce! — powiedziała Jadzia głosem tak stanowczym, że naczelnik instynktownie odsunął się w bok.

— Co? Ty sam pojedziesz z tą damą? — zaczęli się za naczelnikiem pchać i inni — wyjątków nie ma... nie braciuzku... tak dobrze nie będzie... —

Obuchow nie mógł utrzymać równowagi. Kiedy spróbował po raz niezliczony wsiąść na sanie, wyslizgnął się i wpadł w śnieg.

— To jest ta dama z Petersburga... Jej Bohu!... —

Che, che, che — ryczeli wszyscy ze śmiechu.

Jadzia nie miała czasu do namysłu. Zorientowała się, że jeśli nie wymknie się im od razu, może za to drogo zapłacić.

Wstała przedko przecisnęła się przez otaczających ją zewsząd pijanych i przedko zaczęła iść przed siebie.

Komisarz policji puścił się za nią w pogoń.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE I KATARZE**

Nie wystarczyła mu noc w wesołym domku. Jego zwierzęce instynkty były nie do poskromienia...

— Dokąd pani tak leci? Bardzo panią przepraszam... niech pani pozwoli ze mną... będzie ciepło... che, che, che... —

Ujął ją mocno dłoń za ramię.

Ale w tej chwili stało się coś niepojętego. Poczuli na policzku silne uderzenie, ból. Iskry ukazały mu się przed oczyma.

Jadzia wiedziała o tym, że taki policzek zdezorientuje pijanego na pewien czas.

Ręka paliła. Nie zważała teraz na nic. Zaczęła biec przedko i zakręciła w ulicę, która wiodła do hotelu wojewódzkiego.

Do jej uszu dolatywały krzyki i sążniste przekleństwa pijanego. Biegła co tchu, obawiała się, że pijanemu komisarzowi zechce się gonić ją.

Nareszcie znalazła się u drzwi hotelu. Nie chciała tracić ani jednej chwili. Sapiąc jeszcze ciężko zadzwoniła do drzwi. Musiała czekać kilka dobrych minut, aż się zjawił przy drzwiach portier.

Spojrzała na nią zdziwiony. Ironiczny uśmieszek ukazał się na jego ustach.

— Tak przedko panią zwolnili? — zapytał.

— Oczywiście... nie mieli innej rady... przekonali się, że to była omyłka... Ale... ale drogo za ten wybryk zapłacę ci panowie z ochrony... Niech pan mi przedstawi rachunek... ja za chwilę odjeżdżam... —

— Teraz nie ma pan żadnego pociągu... najbliższy pociąg jest o siódmej z rana... —

— Wiem o tym... proszę o rachunek... powiedziała rozkazującym tonem — zdaje się, że jestem winna tylko za te dwa ostatnie dni... —

Portier dziwił się bardzo pośpiechowi tej „księżny” hm... nie che zaczekać do rana? Co to może być?

Ale rozkaz musiał wypełnić.

Jadzia weszła w międzyczasie do swego pokoju, zapakowała walizę i kazała ją znieść na dół.

Po dziesięciu minutach, znalazła się na pustej, bezludnej ulicy.

Mróz był bardzo silny. Silny wiatr dał z północy. Śnieg trzeszczał pod nogami.

Jadzia wlokła nogę za nogą. Z trudem dźwigała naładowaną walizę.

Portier zaoferował jej nawet swą pomoc. Nie chciała się jednak na to zgodzić. Nie chciała mieć świadków swej tak „oryginalnej” podróży...

Chciała być sama ze sobą.

Co począć? Dokąd iść — męczyła ją stale ta sama myśl.

Czy tam w ochronie wiedzą już o jej ucieczce? Czy wysłali już za nią pogoń?

Wokoło nie ma żywej duszy. Jadzia towarzyszy nak nadsłuchuje. Czy nie słyszy z sobą kroków? Czy nikt jej nie goni?

A może portier domyślił się o co jej damie chodziło i zawiadomił o tym władzę?...

Postanowiła udać się na dworzec.

Wokoło nie ma żywej duszy. Jadzia towarzyszy tylko własny cień na murach mijanych domów.

Nareszcie jest na dworcu. Otwiera drzwi i wchodzi do poczekalni. Przyjemne ciepło uderza ją w twarz.

Na sali panuje gęsty półmrok.

Zaczyna się rozglądać za miejscem. Ale w tej samej chwili cofa się krok wstecz. Nogi zaczynają drżeć. Jakiś ciężar przyciąga ją do ziemi.

(Dalszy ciąg jutro)

## Nowela

### Krem do twarzy

— Jestem całkowicie zdruzgotana — rzekła, zalewając się łzami Zosia do swej przyjaciółki, Erny. Jesteśmy osiem lat po ślubie i kocham go tak jak dawniej, nie mogę sobie wyobrazić życia bez niego. On zaś porzuca mnie dla innej i kim ona jest? Kobieta pustą, nieciekawą, głupią. Gdyby chociaż była utalentowana, mądrzejsza ode mnie, łatwiej zniósłabym ten cios.

— Nie jest wcale ładniejsza i młodsza od ciebie — roześmiała się Erna — ale tylko tak wygląda. W ciągu tych lat, które ty poświęciłaś wyłącznie mężowi i gospodarstwu ona dbała o swój wygląd zewnętrzny. Gdybyś podczas przeciagającej się choroby Rudolfa nie pielęgnowała go tak ofiarnie, a używała więcej kremu do twarzy prawdopodobnie nie porzucałaby cię teraz...

— On musi do mnie wrócić! Nigdy nie zgodzę się na rozwód! — przerwała jej Zosia.

Po tygodniu Erna dowiedziała się, że Rudolf wrócił do żony, a po dwóch miesiącach spotkała ich w teatrze. Zosia miała

na sobie piękną suknię wieczorową i pięknie wyglądała. Opowiedziała Ernie, że wszystko ułożyło się po dawnemu i że jest szczęśliwa. Bystry wzrok Erny spoczął na twarzy Rudolfa. Zajmując tak poważne stanowisko, nie mógł dopuścić do skandalu i musiał wrócić do Zosi, gdy nie chciała się zgodzić na rozwód.

Żegnając się, Zosia szepnęła do Erny, uśmiechając się szelmowsko.

— Nie wiedziałam wcale, co może wskórać trochę kremu do twarzy.

Po dwóch dniach Erna stała przy łożu śmierci Zosi. Palce jej lewej ręki — Zosia była małą kutem — kurczowo wpiły się w rewolwer. Przerażona pokojówka znalazła Zosię w takim stanie, natychmiast zatelefonowała do Erny. Rudolf bowiem przed kilkoma dniami wyjechał w sprawach handlowych.

Erna spostrzegła na stoliku nocnym arkusz niebieskiego papieru listowego, pokryty piśmem Zosi. „Nie mogę żyć bez

ciebie, Rudolfie! Wiem, że jestem słaba. Dawniej sądziłam, że duma nigdy mi nie pozwoli kurczowo się trzymać mężczyzny, który mnie już nie kocha. Ale to są tylko puste słowa, które się rzuca na wiatr wówczas, gdy się jeszcze nie wie, co to znaczy tracić człowieka, którego się kocha. Nie mogę żyć bez ciebie. Twoja Zosia!”

— Natychmiast wyśle Kazia telegram do pana — rzekła Erna do pokojówki zupełnie opanowanym głosem, — a ja wezwę lekarza.

— Czy znalazł pan coś szczególnego? — zapytała Erna wieloletniego lekarza domowego Zosi, gdy ten skończył badanie.

— Co pani ma na myśli — zdziwił się lekarz.

— O, nic. Wiem tylko, że Zosia zawsze lękała się bólu.

— Ludzie w chwili wielkiej rozpaczycy zdobywają się czasem na niezrozumiałe dla otoczenia czyny. Opowiadała mi pani o znalezionym liście pożegnalnym. Czy jest on pisany ręką pani Zosi?

— Tak.

— Czy zna pani ten pistolet? — Tak, jest to broń Rudolfa, przechowywał ją w szufladzie swego biurka.

— Może ma pani jakies podej-

zenie? — zapytał lekarz, badawczo przyglądając się Ernie.

— Nikogo nie podejrzewam. — odparła, — ale czuję, że coś tu jest nie w porządku, nie wiem jednak co.

Po odejściu lekarza Erna została jeszcze na kilka chwil przy zmarłej, a następnie udała się do siebie, postanawiając zażyć na noc jakiś mocny środek nasenny, ponieważ zdawała sobie sprawę, że nie będzie mogła zasnąć.

Siedząc u siebie w pokoju przed lustrem, była jeszcze ciągle myślami przy zmarłej Zosi. Nagle ręka jej ujęła tubę z kremem do twarzy. W tej samej chwili zadrżała z przerażenia. Teraz wiedziała, co było dla niej niejasne, gdy znajdowała się przy łożu śmierci przyjaciółki. Podbiegła do telefonu i zawiadomiła o swych przypuszczeniach policję...

Rudolf drżał z oburzenia, gdy komisarz policji zaczął go przesłuchiwać. Krytyczną noc spędził w hotelu w innym mieście. Policja ustaliła, że jego auto nie stało w garażu hotelowym, a znajdowało się na przedmieściu. Każdej więc chwili mógł wymknąć się niepostrzeżony przez nikogo z miasta, udać się do swego mieszkania, wrócić i znów niepostrzeżenie dostać się do hotelu.

— Co pan chce właściwie ode mnie? — pytał zniecierpliwiony komisarza. — Co ma wspólnego policja z tym samobójstwem? Wszystko przecież jest jasne, jak słońce, to wyczyn przyjaciółki żony, która nienawidziła mnie.

Pani ta ma bardzo bystre oko — rzekł chłodno komisarz. Od razu spostrzegła, że coś jest nie w porządku. Na palcach i twarzy pańskiej żony znajdowały się ślady kremu. Również i na pistolecie znaleziono plamy tłuszczu. Tylko na pożegnalnym liście nie było ich. Należałoby więc przyjąć, że pańska żona przed tym napisała list, a następnie, zanim popełniła samobójstwo, natarła twarz kremem. Jest to niezwykle, co?... Istnieje jednak jeszcze inna możliwość. List nie był napisany w tym dniu, w którym znaleziono pańską żonę bez życia, ale o wiele wcześniej, gdy zamierzano ją porzucić i ona błagała, aby pan tego nie czynił. Nie jest to pożegnalny list ale część starego listu. Przygotował pan wszystko bardzo starannie. Komedia z nawrotem miłości była majstersztykiem. Pamiętał pan o wszystkim, a nawet o tym, że pańska żona była małżonką, ale o jednym pan zapominał, o kremie do twarzy i to pana zdradziło...



Kalendarz dnia CZWARTEK

16 Grudzień

Euzebiusza b. m., Albiny, Słowiański: Zdzisława(wy), Słońca wsch. 7.39, zach. 15.24. Księżycy wschód: 14.17, zach.: 5.51.

HISTORIA PODAJE

1577 Gdańszczanie przysięgają Batoremu. 1642 Wielki pożar kopalni soli w Wieliczce. 1672 Zgon Jana Kazimierza we Francji. 1922 Prezyd. R. P. G. Narutowicz zamordowany.

PRZYSŁOWIA

Szanuj sam siebie, A będą szanować ciebie.

KTO NIE WIE, ŻE

Istnieje 400 gatunków roślin mięsożernych.

HUMOR WIELKICH LUDZI

O Wilhelmie II. Jaką dumę posiadał ekscesarz niemiecki, świadczy po dany przez jego lekarza następujący fakt. Pewnego razu cesarz się przeziębził. Lekarz po zbadaniu stara się go pocieszyć słowami. — Mały katar, proszę Waszej Cesarskiej Mości. Na to Wilhelm spojrział na niego surowo i odparł z całą powagą: — Wielki katar, doktorze, u mnie wszystko jest wielkie!



Na małej wokandzie...

Wieszcz i autobus czyli: „Jak powstają wiersze”

[A. E.] Pan Jeremiasz Cwajfus, kupiec z zawodu, znany jest ze swych poetyckich zdolności. Z tej przyczyny cieszy się wielkim mirem wśród krewnych i znajomych. Jednym z gorących wielbicieli talentu pana Cwajfusa jest pan Jakub Rybka, który często udaje się z poetą na dalekie, zamiejskie spacerki. Właśnie obaj panowie kroczą li szosą obok podmiejskiego lasku, gdy pan Jakub zauważył w oddali autobus międzymiasto wy. Pociągnął więc zadumanego poetę za rękaw i szepnął: — Panie Cwajfus... Tam jedzie autobus... Pan Cwajfus stanął jak wryty. — Autobus? Zebyś pan sto dwadzieścia lat żył za ten autobus! Akuratnie układam wiersz i brakowało mi rymu do „tobuz"! Muszę sobie zaraz za pisać. — Ale zjeżdż pan z szosy — przekonywał pan Jakub. — Przecież on jest coraz bliżej. Jeszcze pana przejeżdżie! — Nie mogę — odparł poeta, wyciągając z kieszeni kartkę i ołówek. — Muszę wykończyć ten wiersz. Łobuz, autobus. Pan Jakub uciekł z szosy i zalałam ręce. — Co ja zrobiłem! Po co po wiedziałem ten autobus! Panie Cwajfus, zobacz pan, jak on blisko jest! Ratuj się pan, zrób pan chociaż dwa kroki! — Nie zrobię — westchnął pan Cwajfus. — Co dla mnie znaczy życie? Ja nie jestem z tego świata. Natężnienie mnie trzyma ze swoimi kleszczami, myśl moja błąka się w obłokach. Pan Jakub zbladł jak trup i chwytał się za włosy. — Zjeżdż pan!! — wrzasnął. — On nadjeżdża! Czy pan nie

Pełna tabela loterii 1-szy dzień ciagnienia 3 - ej klasy 40 - ej loterii

Table with columns for winning numbers and prize amounts. Includes sections for 'I i II ciągnienie GŁÓWNE WYGRANE' and 'IV-te ciągnienie GŁÓWNE WYGRANE'.

Table with columns for winning numbers and prize amounts. Includes sections for 'Wygrane po 200 zł.' and 'III-cie ciągnienie Wygrane po 200 zł.'.

Table with columns for winning numbers and prize amounts. Includes sections for 'Wygrane po 50 zł.' and 'Wygrane po 200 zł.'.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

O lepsze jutro. Sprawa Zupu jest przegrana i nie radzę nawet w tym kierunku czynić starania, ponieważ na nic się je przydadzą. Przedsiębiorstwa nie radzę sprzedawać. Mimo iż teraz nie daje odpowiednich zarobków po pewnym czasie przy intensywniej pracy przyniesie znacznie więcej. Ze sprzedaży przedsiębiorstwa uzyskają Panie grosze za które nie innego przedsięwzięcia nie mogłaby. Sumę tę zużyłaby Pani na własne potrzeby i pozostała przy niczym. Absolutnie za tym pozostać przy przedsiębiorstwie. Smutny Ted z Wilna. Jest Pan za mało energicznym i przedsiębiorczym i dlatego nie ma Pan szczęścia w handlu. Proszę czynić starania oposadę jakakolwiek, która przyniosłaby Panu skromne, ale pewne zyski. Wiem, że przy wdowie z którą Pan obecnie żyje długo nie pozostanie. Wkrótce sama Pan inna kobietę, która bardziej Pana zainteresuje. Na loterii radzę grać dopiero od lutego 1938. Biedny Józef, Jamina Pie. Proszę łaskawie polatyłować się do mnie na

bezpłatną konferencję. Warszawa, Piusa XI 37/7, 3 — 5 pp. Zmaltretowana 34. Zycie Pani z czołwiekiem o instynktach sadysty, pełne udręk, bicia i maltretowania zniszczyło Panią fizycznie. Dziś nie może Pani zostawić cały wspólny dorobek i odejść z pustymi rękoma. Przeciwnie nie dać się i gdy zajdzie konieczność zwrócić się do władz sądowych. Nie wolno Pani rozpaczać i płakać. Musi Pani siebie bronić, by nie zginać w nędzy. Silnie się przeciwstawiać. Zadać swego! Nie ustąpić! K. Z. L. Pan K. kocha Panią, brak mu jednak odwagi wyznać to Pani. Jest nieśmiały niezapusty jeszcze przez życie. Powinna Pani tak pokierować sprawą, by ułatwić p. K. wyznanie. Rodzice jego nie wiedzą o jego zamiarach i będą się starali nie do puścić do tego związku. Jedyny syn, pragną dla niego bogatego ożenku, szczególnie, że sami są zamożni. Pani jednak jeśli okaże mu wiele serdeczności i ciepła wyjdzie zwycięsko. Będzie Pani mężem. Zaliczanki p. L. 169241 171296 172122 796 173697 175069



## Krabia na ławie oskarżonych w procesie ludowców z Małopolski środkowej

W Sądzie Okręgowym w Przemyślu rozpoczął się w dniu wczorajszym proces przeciw 10 działaczom Stronnictwa Ludowego, oskarżonym o czyny przestępcze popełnione w czasie t. zw. strajku rolnego w środkowej Małopolsce.

Rozprawie przewodniczy sędzia Matyja, oskarża prokurator dr Mitana. Na ławie oskarżonych zasiadają: Józef Kasprzak, lat 41, Jan hr Drohowski, lat 50, Jan Maziarek, lat 37, Karol Wlazło, lat 42, Władysław Miłkowski, lat 41, Jan Orzech, lat 27, Jan Rusinek, lat 35, Karol Solski, lat 30, Jan Słupek, lat 50 i Józef Świąłowski, lat 55.

Po stwierdzeniu obecności oskarżonych nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, który zawiera genezę zająć, organizację strajku i przebieg wypadków,

jakie wydarzyły się na terenie Małopolski środkowej, jak również omawia szczegółowo rolę oskarżonych, jaką odegrali oni w tych zajęciach przez osobisty udział i kierownictwo akcją strajkową.

Od nich szła inicjatywa działań przestępczych i oni wydawali wszelkie zarządzenia, zmierzające do sprawniejszego wykonania czynów przestępczych.

Natychmiast po odczytaniu aktu oskarżenia, składał wyjaśnienia osk. Kasprzak, który nie przyznaje się do roli kierowniczej w zebraniach chłopskich i twierdzi, że dążył do uspokojenia rzesz chłopskich, która zebrała się w Pawłosiowie.

Pozostali oskarżeni, z wyjątkiem Rusinka, również nie przyznają się do zarzucanych im czynów. Oskarżony Rusinek

przyznał się do ścinania drzew w celu przerzucania ich przez drogi i tworzenia barykad, oświadczając, że czynił to ze strachu przed pobiciem go przez chłopów.

Późnym wieczorem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

## Splonął w stodole żywcem usiłując ratować swe oszczędności

Z Konima donoszą: Wstrząsający wypadek wydarzył się w Piaskach, gminy Skuls, gdzie w zagrodzie rolnika Franciszka Tomickiego wybuchł groźny pożar.

Ratując wraz z sąsiadami swój dobytek, gospodarz przy-

pomniął sobie, że w płonącej stodole miał ukryte oszczędności.

Zanim zdołano go powstrzymać, Tomicki rzucił się z przeraźliwym krzykiem w płomień, w których spalił się żywcem.

## Pięciu pasażerów zabitych pod kołami pociągu pod Wrześnią

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej we Wrześni zapadł wyrok przeciwko szoferowi Ludwikowi Kalinowskiemu, sprawcy katastrofy samochodowej, jaka wydarzyła się dn. 21 sierpnia br. na przejeździe kolejowym pod Wrześnią.

Mianowicie w chwili przejeżdżania przez tor kolejowy, samochód dostał się pod pociąg, w wyniku czego 5 osób poniosło śmierć, a kilka doznało ciężkich obrażeń.

Przewód sądowy wykazał, że wina leżała po stronie Kalinowskiego, który nadmiernie

obciążał samochód ludźmi, ponadto jechał za szybko, co nie pozwoliło mu na czas zahamować i spowodowało w kon-

sekwencji zderzenie. Sąd skazał Kalinowskiego na trzy i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

## Tymczasowy rząd w Pekinie objął wczoraj urzędowanie

PEKIN. Wczoraj został powołany do życia rząd tymczasowy Republiki Chińskiej z siedzibą w Pekinie.

Jednocześnie wywieszono na rodową flagę chińską, zastąpioną 10 lat temu przez barwy Kuomitangu. Pięcioletnie flagi narcowe pojawiły się na wszystkich murach Pekinu.

Nowy rząd niezwłocznie objął urzędowanie. Posiada on komisję ustawodawczą, wykonawczą i prawniczą.

Przewodniczący komisji usta-

wodawczej Tang - Er - Ho oświadczył dziennikarzom chińskim i japońskim, że program tymczasowego rządu chińskiego zostanie opublikowany w specjalnym manifestie.

Nowy rząd będzie dbał o utrzymanie pokoju i porządku oraz dążyć będzie do zapewnienia całkowitej harmonii między narodami chińskim i japońskim, potępiając zdecydowanie komunizm i doktrynę Kuomintangu oraz wznowiając chińskie tradycje narodowe.

## Niedobitki chińskie w Nankinie Japończycy oczyszczają miasto

HANKOU. Silne oddziały chińskie, które nie zdążyły wycofać się z Nankinu, zostały otoczone przez Japończyków.

Wedle doniesień chińskich, Japończycy zajęli Pukou (na wprost Nankinu na północnym brzegu rzeki Yang - Tse). Główne siły chińskie znajdują się obecnie w pobliżu Puczena na północ od Pukou.

Eskaadra japońska usunęła za-

pory i zagrożenia minowe pomiędzy Kiangyanem, Czinkiangiem i Nankinem. Japońskie okręty wojenne stanęły na kotwicy na wysokości Nankinu.

Wojska japońskie oczyszczają Nankin z niedobitków chińskich. Ludność chińska stopniowo powraca do Nankinu.

Triumfalne wkroczenie wojsk japońskich do Nankinu zostało wyznaczone na 20 grudnia.

## Zniesienie sądów przysięgłych zostało już przesądzone

Senacka komisja prawnicza po wyczerpującej dyskusji uchwalila rządowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych z poprawką sen. Petrażyckiego, że sprawy wszczęte przed tymi sądami winny być przez nie rozpatrzone.

Przypominamy, że podczas poprzedniej sesji projekt tej ustawy został uchwalony przez Sejm i komisję senacką, natomiast na plenum Senatu projekt rządowy odesłano z powrotem do komisji.

Poprawka sen. Petrażyckiego uzyskała mimo sprzeciwu min. Grabowskiego, większość 4 głosów.

Uzasadniając swoją poprawkę, sen. Petrażycki zaznaczył, że chodzi mu w danym wypadku o sprawę Doboszyńskiego. Byłoby niepożądanym z wszelkich względów, gdyby w społeczeństwie powstało mniemanie, że znosi się sądy przysięgłych, by nie rozpatrzyły sprawy Doboszyńskiego.

## Zbrodniczy zamach na żonę

Sąd Apelacyjny złagodził karę do 2 lat więzienia

W procesie Bazylego Prozorowa, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa (piszemy o tym na stronie 3-ciej), Sąd Apelacyjny wydał sensacyjny wyrok.

Uznając, że stan silnego wzruszenia psychicznego znajdował usprawiedliwienie w tragicz-

nych okolicznościach, sąd wydatnie złagodził wymierzoną karę, a mianowicie zamiast na 6 lat skazał Prozorowa na 2 lata więzienia, zaliczając mu całkowicie dotychczasowy areszt zapobiegawczy.

## Proces administratora „Jutra“ W piątek ogłoszony będzie wyrok

Przerwana przed dwoma tygodniami sprawa administratora „Jutra“ Sendlikowskiego, oskarżonego o olbrzymie nadużycia, toczyła się wczoraj w dalszym ciągu w S. O. w Warszawie.

Sąd przesłuchiwał świadków, którzy ustalali fakt przywłaszczeń przez Sendlikowskiego za inkasowanych kwot.

Po przemówieniach stron sąd odroczył ogłoszenie wyroku do dnia 17 bm.

## Straszną pomyłka pielęgniarki

Przed kilkoma dniami Główny dom Schronienia przy ulicy Wolskiej 18 — Leszno 127 w Warszawie był widowiskiem niezwykłego wypadku.

Jedna z pielęgniarek otrzymała polecenie dokonania zastrzyku 2 letniej Ryficy Wajsenblum i 6-cio miesięcznej Mariem Figurze. Zastrzyk miał być dokonany z kłutkoży. W niewyjaśnionych okolicznościach pielęgniarka pomyliła ampułki i wstrzyknęła dzieciom inny środek.

W kilka minut po zabiegu dzieci zmarły. W miejscach dokonania zastrzyku stwierdzono drętwicę.

Zaznaczyć należy, że w wspomnianym zakładzie, który jest jednocześnie domem podzupków dla dzieci żydowskich, notowane są bardzo często śmiertelne wypadki: w ubiegłym poniedziałek zmarły Debora Dąb i Rajzla Janew. Zmarły one na zapalenie płuc.

## Anioły czy bandyci

W dniu wczorajszym patrol policji przechodzący ulicą Puławską w Warszawie, natknął się na dwóch znanych awanturników braci Władysława i Stanisława Aniołów, którzy napastowali przechodniów. Na zwróconą uwagę Aniołowie rzucili się na policjantów usiłując ich rozbroić.

Policjanci stoczyli formalną walkę z awanturnikami. Obezbradnionych przewieziono do komisariatu. Decyzją sędziego śledczego „mili“ bracia osadzeni zostali w więzieniu.

## Tajemniczy zgon kobiety

Na rogu al. Jerozolimskiej w Warszawie zasiała jakaś kobieta, lat około 70-ciu. Po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, staruszka zmarła. Rysopis: ubrana w palto czarne z kołnierzem i mankietami z futra czarnego — na podszewce z futra szarego, sukni marango, haftowana w dwa białe kwiaty pod szyją, a w nich wpięte 2 metalowe orły, półbućki brązowe i torebka takiegoż koloru.

TAJEMNICZE ZAGINIECIE  
W dniu 3 grudnia wyszła z domu i do dnia dzisiejszego nie wróciła 32 letnia Józefa Pawlak (Warszawa). Pawlak pozostawiła męża i dwoje dzieci.

## Japończycy przepraszają Anglików z powodu ostrzeliwania kanoniek

TOKIO. Minister Spr. Zagranicy Hirota wystosował wczoraj notę do ambasadora brytyjskiego w Tokio z wyrazami głębokiego ubolewania ze strony rządu japońskiego z powodu ostrzelenia kanoniek angielskich.

Nota oświadcza, że ostrzelenie i bombardowanie powietrzne nastąpiło na skutek nieporozumienia i że zostały wydane zarządzenia, uniemożliwiające powtórzenie się podobnych incydentów w przyszłości.

## Trybunał wojenny skazał na karę śmierci 2 terrorystów arabskich

JEROZOLIMA. Wczoraj wieczorem trybunał wojenny skazał na karę śmierci dwóch terrorystów arabskich, którzy zamordowali szofera Żyda.

Kara śmierci została zastoso-

wana po raz pierwszy w stosunku do morderców kolonisty żydowskiego. Poza tym trybunał wojenny skazał na 5 lat ciężkich robót 15-letniego Araba za nielegalne noszenie broni.

## Napad na wartownika kolejowego zakończył się postrzeleniem napastnika

Między kilkoma osobnikami stojącymi na stacji kolejowej w Mińsku Mazowieckim wynikła awantura, a następnie bójka.

Gdy do awanturników podszedł strażnik ochrony mienia kolejowego, Kazimierz Rajchel (Mińsk Mazow.) jeden z nich, 32-letni furman Kazimierz Grochowski usiłował go rozbroić,

zrywając mu pas z wiszącym rewolwerem.

W obronie własnej Rajchel wyjął rewolwer i po ostrzeżeniu, wystrzelił, trafiając napastnika w nogę.

Rannego w stanie nie złym przewieziono do szpitala w Mińsku.

## Komornik sprzeniewierzył 5.000 zł i skazany został na 2 i pół roku więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu stanął b. komornik sądowy Jan Bartkowiak pod zarzutem sprzeniewierzenia 5 tys. zł.

W wyniku rozprawy sąd skazał Bartkowiaka, który przy-

znał się do winy, na 2 lata i 6 mies. więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg 3 lat i zapłacenie tytułem powództwa cywilnego przeszło 5000 złotych.

## Zamiast złota — mosiężne prety kupił u oszusta lwowski jubiler

Do jubilera Maksymiliana Kernerera w Galerii Mariackiej w Lwowie przybyli trzej wytwornie ubrani mężczyźni, proponując kupno 5 kilogramów i 300 gramów złota. Jubiler zwał zły złoto, i zbadał próbę kruszcu, oceniając wartość złota na 16 950 zł.

Jubiler oświadczył, że może nabyć złoto i da gotówkę 6450 zł., a na resztę wystawi weksle. Gdy sprzedający zgodzili się na te warunki, jubiler przystąpił do wypisywania weksli. Mo-

ment ten wykorzystał jeden z przybyłych. Z błyskawiczną szybkością zamienił leżący na ladzie pakiet ze złotem z podobnym pakietem tej samej wagi, w którym znajdowały się mosiężne prećki.

Oszuści, otrzymawszy weksle, odeszli, a jubiler rozpakował paczkę i ku swemu przerażeniu stwierdził, że znajdują się w niej mosiężne prećki.

Zaalarmowana policja natychmiast wszczęła pościg za oszustami i ujęła ich na dworcu.

## Banda rabusiów grasuje na peryferiach miasta

Do przechodzącej ulicą Piotra Skargi w Warszawie, Józefy Wisniewskiej podbiegło 3-ch nieznanych osobników, którzy wyrwali jej trzymaną w ręku torebkę z kilkunastoma złotymi i rzucili się do ucieczki.

Na alarm nadbiegli przechodnie, którzy zawiadomili policję. Zarządzona natychmiast obława doprowadziła do ujęcia jed-

nego ze sprawców, Aleksandra Skomskiego (nie meldowany).

Istnieje przypuszczenie, że w wspomnianej dzielnicy grasowała zorganizowana banda rabusiów, którzy napadali na samotnie przechodzące kobiety, wyrwijąc im torebki. Policja jest już na tropie pozostałych uczestników rabunku.



KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNego ZBOJNIKA  
DOBROczyŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam ze swoją żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbojckiej, Selim-Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę. Selim-Chan, jeszcze jako młody chłopiec, przebił kindżalem oficera rosyjskiego, który rzucił się na piękną żonę Selima, by ją wziąć za przemocą.

Za to zabójstwo Selim-Chan został skazany na dwadzieścia lat katorgi.

Udało mu się w ogromnie pomysłowy sposób uciec z Sybiru (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie).

Po powrocie do rodzinnych stron Selim zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeceńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy”. Porywali iудаł bogatych, a otrzymanymi od nich okupami pieniędzmi rozdawali ubogim mieszkańcom gór. Od tego czasu zaczęto Selima tytułować Selim-Chanem.

W tym czasie Marta, żona Selim-Chana, urodziła dziecko. Selim-Chan stał w izbie sakli ogromnie wzruszony otrzymaną radosną nowiną, gdy wtem zauważył, że przez okno sakli wsuwa się jakaś głowa ludzka o przelikinym spojrzeniu.

Był to stary Czeceńiec, który poprosił o jałmużnę.

Po tym Czeceńcie, obejrząwszy najpierw dokładnie sakle, w której znajdował się Selim-Chan, opuścił szybkim krokiem wieś i udał się do Wiediana.

Okazało się, że był to jeden z tajnych agentów, wysłanych na poszukiwanie Selim-Chana. Doniósł on księciu Karłowowi, że Selim-Chan ukrywa się we wsi Naul.

W wyższych sferach wojskowych odbywały się stałe narady nad sprawą schwytania Selim-Chana. Na jednej z takich narad oficer Kibirow oświadczył: „Ja sam jeden podejmuję się schwycić albo zabić Selim-Chana”. „Ale jak?” — zawołał obecni.

Ale Kibirow nie chciał wyjawiać swego planu. Tłumaczył się tym, że dla dobra sprawy nie może nikogo wtajemniczać w swoje zamiary.

Przez dwa miesiące Kibirow przebywał w hotelu w Kijowie, nie wychodząc prawie na miasto. Zapuścił sobie przez ten czas brodę, a po tym, zakupiwszy zniszczone, stare ubranie, wyjechał na Kaukaz.

W knajpie Agabekowa Kibirow spotkał się z Dżafarem Dżafar obcał, że mu da jakąś „pracę”.

Dżafar posłał Kibirowa razem z jeszcze jednym młodym Czeceńcem, do wsi Korozaj do niejakiego Chanuma. Chanum dał im nocleg u siebie w domu, mówiąc, że nazajutrz rano wyruszą w sprawę pracy.

Nazajutrz z rozkazu Chanuma chłopiec jakiś zaprowadził go w dolinę, gdzie siedziała na ziemi grupa ludzi, wśród której miał się znajdować Selim-Chan.

Selim-Chan kazał Kibirowi złożyć przysięgę, że będzie zawsze walczył w obronie biednych gór, i będzie wiernie służył Selim-Chanowi. Po tym Kibirow usiadł między ludźmi Selim-Chana. Tymczasem Czeceńciec imieniem Halal, stojący na straży na skale, przyprowadził do Selim-Chana jakiegoś głuchoniemego starca, który przechodził obok drogi.

Nie można było w żaden sposób dowiedzieć się czegoś od starca, chociaż Selim-Chan umiał rozmawiać na mię z głuchoniemym. Podejrzewając, że starzec nie jest naprawdę głuchoniemym, ale gra tylko taką rolę, Selim-Chan posłał go z Halalem do wsi Dariak, do niejakiego Szamana. Szaman miał zatrzymać u siebie starca i wy badać go porządnie.

Olgiński wytłumaczył na mię synom Szamana, że jest muzułmaninem, i że idzie pieszo na pielgrzymkę do Mekki, świętego grodu mahometan.

Tymczasem minęło kilka dni, a Selim-Chan nie przyjeżdżał. Któregoś dnia zjawia się przed saklą Szamana Marta.

Marta poprosiła Szamana, żeby jej pokazał głuchoniemego starca. Starzec był trzymany w zamknięciu, w komórcie. Spał właśnie na wiazce siano. Marta poznała w nim swego ojca, chociaż twarz jego była ogromnie zmieniona. Wywarło to na niej ogromne wrażenie. Drżała cała. Zbladła, wyglądała, jak chora. Gdy Szaman wszedł do sakli i zostawił ją na chwile samą na podwórku, Marta dobiegła do komórki i zajrzała przez szparę w ścianie do wnętrza. Wtem usłyszała za sobą głos Szamana: „Co się stało, pani?”

Marta odpowiedziała, że usłyszała wewnątrz komórki krzyk i chciała zobaczyć, co się stało. Gdy Szaman otworzył komórkę i wszedł do środka, Marta padła zemdlona.

Szaman szybko pochwylił Martę na ręce i zaniósł ją do chaty, gdzie ją oociono.

Nagle dał się słyszeć tetent kopyt końskich.

Był to wysłannik Selim-Chana, który przywiózł od Chanu list dla Marty. Selim-Chan donosił, że będzie mógł przyjechać do Marty dopiero za kilka tygodni i prosił, żeby Szaman sam urządził sąd nad przysięgłym mu głuchoniemym starcem.

Tymczasem Kibirow pozyskał całkowite zaufanie Selim-Chana. Pewnego dnia Selim-Chan powierzył Kibirowi ważne zadanie do spełnienia. Kazał mu napasać na czele dziesięciu ludzi na willę pułkownika Timiriazewa i porwać go celem uzyskania okupu. Kibirow znał dobrze pułkownika Timiriazewa i wydawało mu się, że popelni wielkie przestępstwo, jeżeli napadnie na jego willę. Korzystając z tego, że siedział z Selim-Chanem w pewnym oddaleniu od pozostałych jego ludzi, Kibirow postanowił go zastrzelić i sięgnął już ręką po rewolwer.

Ale nagle w głowie Kibirowa zabłysła nowa myśl i wsunął z powrotem rewolwer do kieszeni.

Pomyślał, że zamordowanie Selim-Chana w obecnej chwili nie przyniosłoby pożądanego rezultatu. Należy zastrzelić Selim-Chana w obecności obcych ludzi. W przeciwnym razie ludzie Selim-Chana po natychmiastowym zamordowaniu jego, Kibirowa, postaraliby się utrzymać w jak najcisłej tajemnicy śmierć swego wodza i wykonywaliby nadal różne napady rabunkowe.

Selim-Chan uchodziłby nadal za wodza tych wypraw w oczach wszystkich Czeceńców i wojska, w oczach wszystkich wreszcie mieszkańców Kaukazu. Samo jego imię byłoby nadal postrachem, jak dotychczas. Policja prześladowałaby nadal człowieka, który by w rzeczywistości już nie żył, a ludzie Selim-Chana pod osłoną jego imienia, trzymaliby jak przed tym, w postrachu całą ludność. Przeszłyby

lata całe, a nikt by nawet się nie domyślił, że sławny rozbójnik już nie żyje.

Należało więc schwycić Selim-Chana żywcem albo w najgorszym wypadku, zabić go w obecności wielu ludzi. Musieli być świadkowie, którzy by stwierdzili, że wzięli na własne oczy Selim-Chana bez życia.

— Nie — postanowił Kibirow — Nie wolno się poddawać chwilowym nastrojom. Należy do tej sprawy podejść z zimną krwią.

Musi przeprowadzić swój pierwotny plan schwytania Selim-Chana żywcem!

Tylko w ten sposób przysłuży się naprawdę swemu krajowi, nie mówiąc już o tym, że w ten tylko sposób jemu samemu uda się wyjść cało z tego niebezpiecznego przedsięwzięcia.

Powziąwszy to postanowienie, Kibirow wsunął niezauważnie z powrotem rewolwer do kieszeni i odczekał z ulgą.

Teraz Kibirow gotów był już nawet napasać na willę pułkownika Timiriazewa, aby tylko zdobyć możliwość schwycenia żywcem Selim-Chana, lub też możliwość zabicia go na oczach oficerów i żołnierzy.

Ostry wzrok Selim-Chana podchwycił nagle niepokój Kibirowa. Odezwał się doń drwiąco:

— Jak widzę, strach cię oblać, ty „bohaterze”! Cha-cha-cha, na wojnie nie obawiałeś się śmierci, dla cara gotów byłeś pójść w ogień, ale



— Nie ruszać się z miejsca, bo strzelamy — woła Kibirow.

chwycić na swego konika pułkownika carskiego, tego się boisz... To mi się wcale nie podoba, dżigit... Doznaję rozczarowania co do ciebie... Chcę cię zupełnie usamodzielniać, a ty drżysz ze strachu...

Kibirow musiał naprawić to, co własnoręcznie zepsuł... Musiał odzyskać sympatię i całkowite zaufanie Selim-Chana, bo w przeciwnym razie plan jego się nie uda.

Zapanował więc natychmiast nad sobą i odpowiedział:

— Chanie, złe mnie zrozumiałeś... Jeżeli zabieram się do „roboty”, trzymam się tak samo, jak ty, tej zasady, że muszę zwyciężyć! Ale dlatego właśnie sądziłem, że należałoby zabrać ze sobą więcej ludzi. Jeżeli jednak podejrzewasz mnie, że się boję, to dam ci dowód, że twój zwioliek nie wie, co to strach: Podejmuję się schwycić pułkownika Timiriazewa sam jeden!

— Oho, chcesz mi tu sztuki pokazywać, co? — uśmiechnął się Selim-Chan. Potem zawołał kilku ze swoich ludzi, którzy siedzieli w pewnym oddaleniu, i powiedział do nich:

— Słuchajcie, chłopcy! Ali podejmuje się sam, jeden przywieźć nam tu pułkownika... Cha-cha-cha!

— Zastrzelą go, nie ma co do tego żadnych wątpliwości, — zauważyło kilku z obecnych.

— Nie, Ali, tak nie można, — zwrócił się Selim-Chan do Kibirowa poważnym tonem. — Będzie tak, jak powiedziałem: dam ci dziesięciu ludzi, których poprowadzisz do willi Timiriazewa.

— Niechaj będzie zgodnie z twoją wolą, Chanie! — odpowiedział Kibirow poddańczo. Przekonał się już, że Selim-Chan nie lubi zmieniać swoich postanowień.

Kibirow postanowił odtąd wykonywać ślepo wszelkie rozkazy Selim-Chana, nie chcąc mu się już więcej narazić. Trudno, należy być przygotowanym na wszystko, jeżeli się chce osiągnąć swój cel.

Nazajutrz Kibirow udał się na czele dziesięciu

ludzi do willi Timiriazewa. Przed jego odejściem Selim-Chan powiedział do niego z uśmiechem:

— Pamiętaj, że już nieraz wachałeś proch... Selim-Chan nie daruje ci, jeżeli mu nie przyprowadzisz tego pułkownika. Ale nie przebaczy ci również, jeżeli sobie pozwolisz strzelić kulę w łeb... No, idź, bracie, i zwyciężaj!

W ciężkim nastroju puścił się Kibirow w drogę. Kibirow i jego ludzie szli w oddaleniu mniej więcej stu kroków jeden od drugiego, aby nie budzić w nikim podejrzenia. Zachowywali się jak ludzie, którzy nie mają ze sobą nic wspólnego, którzy się w ogóle nie znają. Mieli się spotkać wszyscy dopiero o pół kilometra od willi.

Kibirow szedł pogrążony w ciężkich rozmyśleniach. Dreszcz przebiegał jego ciałem, gdy sobie uświadamiał, co teraz ma czynić... Hm... Jakie to dziwne. On, Kibirow, ma porwać pułkownika Timiriazewa, on, oficer armii carskiej! Sam sobie prawie nie ośmierzał, że rzeczywiście ma wykonać taką „robotę”. A może to tylko straszny sen?...

Kibirow wyobrażał sobie przerażoną twarz Timiriazewa, rozpaczą jego żony, straszliwe pomieszczenie w kole przyjaciół i znajomych pułkownika... I nikomu nawet przez myśl nie przejdzie, że tym, który porwał Timiriazewa, jest znany oficer carski, Kibirow!

Na tę myśl zimny pot pokrywa czoło Kibirowa.

Ludzie Kibirowa zbierają się w małym łasku, leżącym w oddaleniu pół kilometra od willi Timiriazewa. Wszyscy są uzbrojeni w rewolwery i karabiny. Jeden z nich pędzi na chyżym, arabskim koniku. On to ma za zadanie pochwylić Timiriazewa na konia i popędzić z nim do obozu Selim-Chana.

Jest północ. Wokoło nieprzeniknione ciemności. Willa cała tonie w tych ciemnościach... Martwa cisza panuje nad całą okolicą. Widocznie nie spodziewająca się niczego straż, pilnująca willi, również zasnęła.

Kibirow rzuca cichy rozkaz. Wydaje mu się teraz, że kroczy na czele oddziału żołnierzy. Więcej jeszcze: ma wrażenie, że prowadzi teraz tych żołnierzy przeciwko Selim-Chanowi... Nie jeden raz przecież prowadził patrole w pogoni za osławionym rozbójnikiem!...

A teraz?... Kibirow uśmiecha się gorzko w ciemnościach.

Szybkimi, ale cichymi krokami zbliżają się do willi. Napotykają na dwóch Kozaków, którzy drzemią na koniach. Ale zanim Kozacy oprzytomnieją, zanim zdążą obudzić się ze swojej drzemki i zanim zorientują się w sytuacji, zostają ściągnięci z koni i skrępowani sznurami. Z zakneblowanymi ustami leżą na ziemi.

Kibirow i jego ludzie wchodzą szybko do willi. Idą cichutko, na palcach. Teraz Kibirow widzi, że nieprawdą było to, co powiedział Selim-Chanowi. — Opowiadał mu historię o licznych, tajnych agentach i Kozakach, a tymczasem nie widać nikogo, prócz dwóch unieszkodliwionych już Kozaków przed willą. Timiriazew nie spodziewał się widać żadnego napadu...

Kibirow zna dokładnie drogę do sypialni Timiriazewa... To jest na pierwszym piętrze, w lewym skrzydle budynku.

Kibirow walczy ze sobą: trudno mu się zdołać na wtargnięcie do sypialni pułkownika. Jak zdoła wyciągnąć go z łóżka w obecności przerażonej żony?

Ale nie ma rady, musi się na to zdobyć. Musi wypić ten kielich goryczy w imię celu, do którego dąży... Mocnym, zdecydowanym już krokiem podąża w kierunku lewego skrzydła, do sypialni pułkownika.

Ludzie Kibirowa wrywają cicho zamki. Oto już stoją otworem drzwi wejściowe. Kibirow z dwójgiem ludzi wchodzi już na schody. (Pozostali stoją przed budynkiem).

Stają przed drzwiami sypialni... Kibirow otwiera ostrożnie drzwi i wślizguje się do wnętrza. — Za nim dwaj towarzyszący mu ludzie. Ręce Kibirowa drżą. Stara się opanować ze wszystkich sił. Mocno trzyma rewolwer w dłoni.

Jeden z jego towarzyszy zapala latarkę elektryczną. Pułkownik budzi się natychmiast. Porywa się z postania i widzi skierowane w siebie lufy rewolwerów.

— Nie ruszać się z miejsca, bo strzelamy! — woła Kibirow drżącym głosem, dziwnie nie harmonizującym z jego ręką, trzymającą mocno rewolwer.

Pułkownik zatapia nagle wzrok w twarzy Kibirowa.

— Boże mój! — woła. — Czyżbym się mylił? Słyszę znajomy głos! (Dalszy ciąg jutro)



# Tragedia rodziny Rybaków

## Matka zabita ojciec w kryminale

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie zasiadał na ławie oskarżonych Hieronim Rybak, lat 49, z zawodu furman, ojciec kilkorga dzieci, który odpowiadał za to, że uderzył swą żonę, Kazimię tępym narzędziem w głowę zadając jej niebezpieczną dla życia ranę pra-

wej okolicy skroni. Wskutek czego doznała bardzo ciężkiego uszkodzenia kości czaszki i nadwyżnienia substancji mózgowej. Przewieziona do szpitala Rybakowa zmarła po dwóch dniach nie odzyskując przytomności. Przewodniczył rozprawie v-prezes Michalewski, wo-

towali sędziowie s. o. Tomasz i Jankiewicz. Oskarżenie wy-czerpująco i wszechstronnie o-pracowane wnosił prokurator J. Bacciarelli. Bronił osk. Ry-baka ceniony obrońca w spra-wach karnych, mecenas Wac-law Walosiński.

Do rozprawy powołano oko-ło 30 świadków, którzy nao-gół zeznawali niekorzystnie dla Rybakowej charakteryzując ją jako zawodową pijaczkę opu-szczającą dom rodzinny od czasu do czasu dla flirtu z in-nyimi mężczyznami.

Po całodziennym przewodzie sądowym i wysłuchaniu zna-komitej mowy oskarżyciela pu-blicznego popierającej oskarże-nie oraz doskonałej obrony mec. Walosińskiego Sąd Okrę-gowy uznał winnym zabójstwa osk. Rybaka skazując go na 5 lat więzienia. W czasie odczytywania wyroku podsądny Ry-bak zemdlął a na sali rozległ się szmatywny płacz jego dzieci. Wrażenie tego momen-tu było wstrząsające.

## Marzenia gwiazdkowe

spełni książeczka premiowana P. K. O. V-iej serii

Zima! Śnieg: za niespełna dwa tygodnie Boże Narodzenie! Zbli-żają się najpiękniejsze, najra-dościjsze święta w roku. W sklepach zaczął się charaktery-styczny ruch przedświąteczny, przemyśliwa się już nad podar-kami dla naszych najbliższych i najmilszych.

Wśród wielu podarków naj-popularniejszych będzie w tym roku nowa książeczka premio-wana V-iej serii, wprowadzona niedawno przez P.K.O. Posiada ona specjalne zalety, dzięki którym nadaje się najlepiej na gwiazdkowe prezenty. Wierzy-my, że gwiazdka przyniesie nam szczęście, składamy sobie ży-czenia, a książeczka premiowa właśnie może je spełnić.

Co 3 miesiące, bowiem PKO losuje między posiadaczy ksią-żeczek kilkudziesięciu i kilku-set złotych premie, pozwalając urzeczywistnić wiele marzeń, snuty przy wigilijnym drzew-ku. Niezależnie zaś od premii, drogą drobnych wkładek mie-sięcznych przez 114 miesięcy u-rośnie kapitał 600 złotych, jaki wypłaci nam P. K. O. po upły-wie tego czasu.

Dla wyrobienia książeczki premiowanej na nazwisko, wska-zane przez nas w zgłoszeniu na książeczkę, wpłacamy 5 zł, jako pierwszą wkładkę. Dalsze wkład-ki właściciel książeczki wpła-ca co miesiąc, ale możemy dla

podniesienia wartości prezentu wynieść od razu kilka, czy kil-kanastę wkładek z góry, pod pod warunkiem, że dokonamy wpłaty w Centrali lub w jed-nym z oddziałów P.K.O.

Książeczka premiowa P. K. O. V-iej serii jest podarkiem do-stępnym dla wszystkich. Każdy może ją przygotować na pre-zent i każdemu można ją ofia-rować.

Książeczka premiowa nadaje się szczególnie jako podarek dla młodzieży. Miesięczne wpła-canie 5-cio złotych wkładki ma znaczenie wychowawcze: przyzwyczajają do systematycz-nego oszczędzania a nadzieją premii jest zachęta do wytrwa-nia w oszczędności.

Nakoniec, gdy książeczka premiowana V-iej serii przyno-si tyle korzyści, przygotowując podarki dla innych, pamiętajmy i o samych sobie. Od szczęśli-wego dnia Gwiazdki rozpocznijmy zbieranie kapitału i dzieki miesięcznej 5-cio złotych wkładce włączmy się do kręgu tych, pomiędzy którymi sypią się losowane co 3 miesiące pre-mie. Co 3 miesiące mamy po-ważne szanse zdobycia premii, a po 114 miesiącach otrzymu-jemy 600 złotych, lub nawet 1000. — jeżeli los przyniesie nam ostatnią specjalną premię (400 złotych) jako nagrodę za wy-trwałość w oszczędzaniu.

### SKŁAD WĘDLIN

## Walenty Lalek

Piotrków, Piłsudskiego 51, filia: Piłsudskiego 104

POLECA NA ŚWIĘTA:

GWARANTOWANEJ DOBROCI ZNAKOMITE WYROBY MASARSKIE WŁASNEJ PRODUKCJI.

Ceny niskie!

Obsługa szybka, uprzejma i solidna!

HUMOR — DOWCIP — ZABAWA

królują niepodzielnie w szampańskiej komedii

## Wesołe Szaleństwo

z Francis Ledererem i Franciszką Dee w rol-głów. Reżyser William Wyler

Popołudniówka WŁADCA

Nad program najnowsze aktualności

Początek o godz. 5 pp., w niedzielę i święta o godz. 3-jej

KINO-TEATR

## AS

w Piotrkowie pl. Niepodle-głości Nr. 2.

Dziś i dni następnych największy film sezonu p. t.

## Pieśń skazańców

W rolach głów.: Victor Jory, Florence Rice, Nor-man Foster. Film ilustrujący niezwykle dzieje skazańców Popoł „Czar cyganerji” z Kiepurą i M. Eggerth

Początek o godz. 5 p.p.” w niedzielę i święta o godz. 3 po poł

KINO-TEATR

## ROMA

(Dawn. „Nowości”) w Piotrkowie Aleja 3-go Maja

Największy sukces kinematografii krajowej. Niesty-chany dramat o miłości, silniejszej jak śmierć, sięga-jącej poza grób p. t.

## DYBUK

Obsada: Somberg, L. Liliana, D. Halpern, Bożyk Liebgold, Llpman i inni.

Popołudniówka „Postrach Dzikiego Zachodu”

Początek o godz. 5 p.p., w niedzielę i święta o godz. 3 po poł



Jasniej i milej  
jest zaraz w salonie

Gdy światło Philipsa  
zarówek zapłonie

Jeśli chcesz skosztować

Lwowskich ciastek Zalewskiego,  
dobrej kawy z kremem wstąp do

„ITALI”

Uwaga!

BILARD!

Uwaga!

### Paserzy i złodzieje do Berezy

W dniu 12 bm. zostali wy-słani do M. O. w Berezie Kar-tuskiej Bugajski Lewek, Gold-sztajn Jojne, zam. w Piotrkowie, Mielczarek Piotr mieszka-niec Budkowie, gm. Woźniki, Birencwajg Szlama zam. w Beł-

chatowie, Wawrzyniak Włady-sław mieszkaniec kol. Bińków, gm. Bełchatówek i Gelbard Mo-szek Lajb, mieszkaniec Pabja-nic.

Składajciena F.O.N.

# Obóz Zjed. Narodowego

rozpoczyna intensywną pracę w terenie

W dniu 13 bm. na zaprosze-nie Obozu Zjednoczenia Naro-dowdgo Okręgu Piotrkowskie-go p. mec. Czesława Różyckiego odbyła się pod jego przewodnictwem konferencja prasowa, w której m. in. wziął udział redaktor naszego pisma. Prezes Różycki stwierdził, że

nią znani działacze polityczni na niwie robotniczej pp. radca Marian Szysz i Pachowski.

Oddział kolejowy OZN. po wyjeździe p. nacz. Jankow-skiego prowadzi inż. Tenisow. Na czele sekcji pracowników umysłowych OZN. stoi znany działacz dyr. M. Jakubowski.

Okręgu prof. Futyma uzupełnił wywody prezesa Różyckiego referując o szczegółach pracy organizacyjnej.

Na zakończenie Prezydium Okręgu OZN prosiło o zdemon-towanie rozsiewanych przez niektóre jednostki wersyj o za-kładaniu jakiegoś pisma porządowego w Piotrkowie.

## Restauracja-Bar „Europa”

Na Sylwestra mile niespodzianki i atrakcje

W barze gorące porcje od godz. 8-jej rano

**CENY NISKIE!**

Na kranie piwa: BRAULIŃSKIEGO i ŻYWIECKIE.

O.Z.N. zgłosił czynny akces do akcji pomocy zimowej i prócz stałej współpracy przewiduje urządzenie choinki dla najbied-niejszej dlatwy i przystąpi do rozdawania węgla w czasie sil-nego nasilenia mrozów.

Rozrost organizacji O. Z. N. zaznacza się pod każdym wzglę-dem. Ilość członków rośnie z dnia na dzień co jest przekony-wującym dowodem, że hasło konsolidacji narodowej obej-muje wszystkie sfery społeczeń-stwa.

W ostatnich czasach zwłasz-cza bardzo intensywną pracę prowadzi się na odcinku robo-tniczym co jest zasługą Pol-skiego Zjednoczenia Związków Zawodowych i tego odłamu ZZZ, który zgłosił swą współ-pracę z O.Z.N. W tym kierun-ku niezmordowane wysiłki czy-

W najbliższą niedzielę, dn. 19 grudnia b.r. w sali im. Kilińskiego o godzinie 16-jej odbędzie się pierwsze Walne Zgromadzenie człon-ków O. Z. N. Na zebraniu tym referat sprawozdaw-czy wygłosi poseł na Sejm dyr. Jan Drozd-Gierymski o ile wróci w tym czasie z Włoch gdzie bawi na specjalnej delegacji wojskowo-legionowej.

W toku konferencji wyjaśnił prezes Różycki, że dotychczas istnieją 3 Koła OZN na terenie podległym okręgowi w Radom-sku, Sulejowie i Bełchatowie.

W niedługim czasie powsta-nie Koło OZN w Piotrkowie, którego agendy prowadzi obec-nie Okręg wskutek czego jest przeciążony pracą. Sekretarz

## Ofiary na Gwiazdkę

Zamiast życzeń świątecznych i Noworocznych pan Naczelnik 1 Urzędu Skarbowego w Piotrkowie Lucjan Krzewski złożył dnia 14 bm. za pośrednictwem Redakcji naszego pisma na Gwiazdkę dla dzieci bezrobo-tych miasta Piotrkowa kwotę zł 5 (pięć). Przykład ten oby-watelski znajdzie niewątpliwie licznych naśladowców i biedne dzieci naszego grodu otrzyma-ją tak gorąco oczekiwane przez nich upominki gwiazdkowe.

## Komunikat

Dziś, w czwartek, dnia 16 bm. o g. 7.30 w. w sali Domu Lu-dowego odbędzie się kwartalne zebranie Caritasu. Członko-wie Organiz. Religijnych i Akc. Katolickiej proszone są o przy-cie i zapraszają osoby interesu-jące się temi sprawami. Zarząd

## Miód

czysto pszczołny lipcowy

pierwszej jakości pod gwarancją bez-zadnych domieszek, tegorocznego zbioru 3 kg 7.80, 5 kg 11.50, 10 kg 21.50, 20 kg 40 zł, 30 kg 60 zł wraz z naczyn-kiem i opłatą pocztową, Jabłka zimowe kompotowe, deserowa 37 gr za 1 kg loco Zbaraż.

Wysyła: MAŁOPOLSKI EKSPORT MIODU w ZBARAŻU skrytka pozt. 5